
autor: Piotr Gurgurewicz

szkoła: Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Górze

opiekun: Ewelina Wałąg

temat: „Współkochać przyszłam – nie współnienawidzić”(Antygona, Sofokles). „Współ-” w połączeniu z proponowanymi przez Ciebie wyrazami jako panaceum na zło tego świata.

“Drama(t) influencerów”

Dramat to kojarzony przez niemal każdą osobę gatunek literacki, zdominowany przez dialogi czy monologi i często przedstawiany na scenie teatralnej. „Antygona” jako dramat antyczny świetnie pokazała szokującą i pełną zaskakujących wydarzeń historię. Klótnia braci o tron, bratobójstwo, dylemat moralny tytułowej bohaterki to fundamenty, które zbudowały tak świetny utwór literacki. Chęć pochowania brata okrzykniętego zdrajcą poskutkowała zamowaniem głównej bohaterki w ścianie, a w konsekwencji jej śmiercią. Niestety, moim zdaniem we współczesności wśród pewnej grupy osób brakuje tych dobrych intencji, a co za tym idzie - współodpowiedzialności.

Dzisiaj, patrząc na działania w internecie, trudno mówić o dramacie, bowiem większość konfliktów dotyczy bardzo błahych treści, działacze internetowi kłócą się o najmniejsze drobiazgi, a przez takie podejście znaczące sporne kwestie nie odbijają się aż takim echem, jakim powinny. Współczesny język polemiki takie sytuacje określa mianem „dramy”. Ciekawym jest, dlaczego litera „t” właściwie zniknęła z tego leksemu. „T” jest dwudziestą literą alfabetu łacińskiego oraz dwudziestą szóstą literą alfabetu polskiego. Z poziomu fonetyki jest głosek bezdźwięczną i sami możecie to sprawdzić, próbując ją wymówić. Stawia to pewien kontrast, opozycję do dźwięcznej litery „d” rozpoczynającej słowo „dramat”. Według mnie została do niej kulturowo przypisana pewna wartość, w końcu to od niej zaczynają się takie dzieła, jak Testamenty (Stary i Nowy), czy też imię bohatera epopei narodowej „Pan Tadeusz”. Nawet słowo „tytan” z powodu użycia tej litery brzmi jakoś tak poważniej, budząc szacunek. Wobec tego z pozoru niewiele wnosząca zmiana obejmująca usunięcie bezdźwięcznej głoski z końca wyrazu daje naprawdę istotne wahnięcie w kwestii jej znaczenia. Wyrzucenie „t” ze słowa „dramat” może równać się ze zmniejszeniem wartości tego słowa, ukazaniem konfliktów jako małostkowych i bez polotu, umniejszając znaczenie sporu.

Dramy wśród influencerów pojawiają się często, a osoby zagłębiające się w świat social-mediów niemal ciągle słyszą o kolejnych niedopowiedzeniach czy wręcz oszustwach. Influencerska Antygona XXI wieku stroni od moralnych dylematów, a na tapet bierze kontrowersję. Z tej przyczyny jednymi z większych tragedii internetowych mogą stać się oskarżenia o bezprawne przejęcie czyjegoś loga, reklamowanie stron internetowych będących klarownymi oszustwami, kontrowersyjne współprace z osobami lub firmami czy umyślne wprowadzanie w błąd, na przykład poprzez zachęcanie do inwestowania w niepewne kryptowaluty. Nie, wcale nie jesteśmy u szczytu tego komercyjnego Olimpu, bowiem to tylko załazek całego internetowego bałaganu. A stajnia Augiasza stale powiększa swe rozmiary. Nasza współczesna Antygona już nie musi zastanawiać się nad kwestią zakopania brata, bowiem jedyne co ją kopie, to chęć zapelnienia portfela. Tym samym w okienko reklamowych nagrań co rusz wpadają podróbki (choćaby) z Chin niczym konie trojańskie pełnowartościowych produktów, niwecząc tym samym nie tylko siódme przykazanie, ale i ziemski Eden zalewany w ten sposób toną śmieci. Odrzucenie znajomości prawa państwowego lub boskiego doprowadza do zachwiania nawet dorobku przodków. Influencerska Antygona nie nosi już w sobie pamięci moralnej Edypa, biorąc współodpowiedzialność za internetowe wynaturzenia, ale z każdym wpisem przypieczętowuje swoją bezwolę bezwalki. I w tym miejscu, paradoksalnie, zbliża się do swojej starożytnej poprzedniczki, popełniając samobójstwo własnej moralności. Celowo nie przywołuję tu żadnego konkretnego imienia z pobojuwiska autorów internetowych, choć kilka z nich kołacze się w mych myślach, by bohaterowie tej opowieści nie zostali zapamiętani, a raczej poddani procesowi wymazania ze społecznego dyskursu jak Herostrates. Być może przedrostek

„anty-” pobrzmiewający w imieniu siostry Ismeny rzutuje na współczesny tragizm, czyniąc z niego zaprzeczenie antycznego dorobku – zwłaszcza kategorii piękna, dobra i prawdy.

Pokolenie twórców social-mediów powinno w końcu zorientować się, jak bardzo ich odbiorcy podatni są na manipulacje, a co za tym idzie - zrozumieć swój wpływ na ich światopogląd tworzony na bazie fałszywego „dobrotliwego” wizerunku idoli. Uzmysłowanie (w) sobie współodpowiedzialności za tworzone treści publikowane w internecie z pewnością przyczyni się do wypośrodkowania związanych z nimi emocji, a tym samym pozwoli odbiorcom na zbudowanie obrazu świata na poziomie wartości estetycznych i etycznych - prawdziwych wartości obecnych w ludzkiej tkance od zarania dziejów. W przeciwnym razie nadal to będzie wyłącznie istna... drama.